

# Kocham Grupę Bilderberg!

21 czerwca 2016

Kocham grupę Bilderberg. Naprawdę. Kocham ich za to, że jako jedyni nie kłamią, a to już we współczesnym świecie jest nie byle jaką wartością. Bilderberg nie ściemnia, nie wciska ludowi farmazonów o „demokracji” – przy okazji polewając ich wodą z policyjnych sikawek. Słowo „demokracja” ująłem w cudzysłów, ponieważ pomimo ustanowienia osobistej nagrody dla osoby, która pierwsza udowodni mi niezbitcie istnienie kiedykolwiek i gdziekolwiek czegoś takiego, jak rządy ludu – nikt się nie zgłosił. Nie chodzi mi przy tym o nazwę. Tak mogę nazwać swojego kota, który z demokracją ma niewiele wspólnego. Właściciele kotów dobrze wiedzą, co mam na myśli.

Grupa Bilderberg postrzegana za rząd światowy, oficjalnie jest – jak już powszechnie wiadomo – czymś w rodzaju klubu, think tanku lub zakonu, który zbiera się raz do roku (w tym roku dwa razy) i dyskutuje o geopolityce, a dokładniej o globalizacji i nowym porządku świata. Tak przynajmniej uważają zwolennicy teorii spiskowej czyli ludzie normalni, bo historia naszego globu, to wyłącznie historia spisków. Czy Bilderberg jest faktycznie rządem światowym, trudno powiedzieć. Może jest tylko organem wykonawczym potężniejszych decydentów. To zresztą mniej istotne. Ważniejsze jest to, że po każdym spotkaniu grupy, na świecie sprawy zaczynają nabierać tempa. Ubiegłoroczne spotkanie w Tyrolu sądząc po profesji zaproszonych gości, poświęcone było m.in. internetowi. No i na rynku pojawił się Windows 10 z wyszukiwarką Edge. I tak dobrze, że nie Edge of Tomorrow. W tym znaczeniu Win 10 ma zmonopolizować globalną sieć i Schlusswagen, jak mawiał mój śp. Dziadek, czyli koniec, po zawodach. Ruszyli także na Europę uciekinierzy, teraz nazywani wdzięcznie emigrantami. Jak się będzie ich nazywać jutro? I ta konsekwencja, skuteczność i profesjonalność, to kolejne przyczynki, dla którego miłuję Bilderberga.

Po trzecie, grupa zna swoją wartość, ma wyostrzone poczucie hierarchii społecznej i oszczędności. Jej spotkania organizowane są ostatnio w miejscach położonych obok miejsc spotkań oficjalnych bonzów. W 2015 r. Bilderberg miał swój szczyt w Telfs-Buchen, kilkadziesiąt kilometrów od zamku-hotelu Elmau w Bawarii, w którym spotkali się przywódcy państw. W 2016 r. było to Drezno, skąd tylko żabi skok do Berlina i kanclerz Angeli, a także do Warszawy, gdzie będzie obradowało NATO.

Protesty antyglobalistów i innych Anonimusów, to tylko nieistotny folklor. W sumie ich nie rozumiem. Ktoś przecież musi rządzić. Czy to będzie Bilderberg, mafia, Klub Rzymski, Watykan, Habsburgowie, Rycerze Maltańscy, narodowcy, FED, Islam, nowy Sulejman, Putin – to obojętnie. Życie nie znosi próżni. A propos wymienionych grup wpływu (ich lista jest o wiele dłuższa), to trudno będzie ich wszystkich pogodzić. Jedyne sposoby zbudowania NWO, to zacząć wszystko od zera. Kompletny reset. Na początku był chaos, jak mówi mitologia grecka. W najbliższych miesiącach możemy więc spodziewać się różnych zaskakujących zwrotów akcji, które nie zawsze wyjdą nam na zdrowie.

Jak na tym tle wyglądają zmagania naszych rodzimych orłów? To już nawet nie jest śmieszne ale żałosne. Czy Schetyński pokona Kopacz, czy SLD wejdzie w sojusz z PiS-em? Co powiedział X lub Y? Przypomina to zabawę dzieci w piaskownicy. Te dzieciaki nawet nie zauważyły, że nie ma w niej piasku, a oni nie mają ani wiaderka ani grabek.

Autorstwo: Safo

Źródło: [NEon24.pl](http://NEon24.pl)